

PIERWSZE LATA OSADNICTWA ORGANIZACJA I PRZEPROWADZANIE AKCJI

Ustawa z 17 grudnia 1920 r. sprawę osadnictwa żołnierskiego na Kresach Wschodnich powierzała do wykonania Głównemu Urzędowi Ziemskiemu, Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Ministerstwu Spraw Wojskowych. Najszybciej do tej akcji przystąpiło Ministerstwo Spraw Wojskowych powołując 17 stycznia 1921 r. Sekcję Osad Żołnierskich (S.O.Ż.), do której zadań należało opracowanie trybu kwalifikacji żołnierzy na osadników, rejestracja nadziałów, pomoc osadnikom przy zagospodarowaniu nadanej im ziemi, pomoc przy rozdziale inwentarza martwego i żywego z demobilizacji, zorganizowanie Związku Osad Żołnierskich, utrzymywanie łączności między osadnikami i Powiatowymi Komitetami Nadawczymi oraz sprawa osadnictwa inwalidów wojennych¹. Pierwszym szefem S.O.Ż. został major Tadeusz Lechnicki.

Przy dowództwach dywizji powołane zostały komisje kwalifikacyjne oraz referaty do spraw osadnictwa żołnierskiego, które miały zająć się kwalifikacją żołnierzy, przeprowadzaniem akcji i pomocą dla osadników, współpracując z Powiatowymi Komitetami Nadawczymi. Przyjęto szybkie wojskowe tempo, bowiem wnioski komisji kwalifikujące żołnierzy na osadników miały być przedłożone do akceptacji S.O.Ż. już do dnia 20 lutego 1921 r². Ten termin okazał się jednak nierealny i wydano kolejny rozkaz ustalający, że komisje kwalifikacyjne i referaty osad żołnierskich miały być utworzone przy Dowództwach Okręgów Generalnych w terminie późniejszym, tzn. do 10 marca 1921³. Kandydaci na osadników, zakwalifikowani przez komisje, zatwierdzani byli przez S.O.Ż. i kierowani przez nią do odpowiedniego powiatu.

Dopiero w marcu i kwietniu zostały wydane rozporządzenia szczegółowe do ustaw z 17 grudnia 1920 r., ustalające tryb postępowania Powiatowych Komitetów Nadawczych, do których należało przejmowanie ziemi na własność państwa jak i nadawanie jej żołnierzom. W skład komitetów wchodził: starosta lub jego zastępca jako przewodniczący, po jednym przedstawicielu trzech ministerstw: Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Skarbu i Spraw Wojskowych oraz Głównego Urzędu Ziemskiego, a także z głosem doradczym dwóch miejscowych rolników reprezentujących wielką i drobną własność.

Przy przejmowaniu ziemi na własność państwa obowiązkiem komitetu było wcześniejsze zbadanie jej prawnej i fizycznej sytuacji. Było to podstawą do wydania przez komitet orzeczenia o przejęciu ziemi, które zgłoszone być winno do notariusza bądź pisarza hipotecznego. Potem następowało objęcie w posiadanie przejmowanej ziemi, poprzedzone „ogłędzinami”, dokonanymi w obecności członka komitetu, przedstawiciela miejscowej władzy administracyjnej, dwóch świadków oraz - przy przejmowaniu ziemi prywatnej również w obecności właściciela lub jego reprezentanta. W przypadku folwarku prywatnego, tzn. nadwyżki ziemi ponad obszar 400 ha, o przejęciu miał decydować stopień jego

zagospodarowania. W pierwszej kolejności miały to być ziemie nadające się do uprawy, a leżące odłogiem. Istniejące na przejętej ziemi dzierżawy miały być zlikwidowane w uzgodnieniu z dzierżawcami, a umowy ze służbą folwarczną i innymi pracownikami rozwiązywane zgodnie z prawem⁴. Nadzór nad Powiatowymi Komitetami Nadawczymi w zakresie przejmowania ziemi sprawowały Komisje Odwoławcze, obejmujące obszar województwa, do których zainteresowani mogli składać odwołanie od orzeczeń komitetów w ciągu 30 dni od ich wydania. W skład komisji wchodził: wojewoda jako przewodniczący oraz przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz Głównego Urzędu Ziemijskiego⁵. Od orzeczeń Komisji Odwoławczych i Powiatowych Komitetów Nadawczych, uznanych za ostateczne, właściciele przejmowanej ziemi mogli odwoływać się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Państwowe Komitety Nadawcze zobowiązane były do opracowania planu podziału przejętej ziemi wylączając grunty na cele użyteczności publicznej, zabytki historyczne itp., ale głównie ziemie przeznaczone na potrzeby miejscowej ludności, tzn. na powiększenie drobnych gospodarstw, komasację, dla służby folwarcznej, na kompensatę za utracone serwituty i inne służebności. Komitety ustalały obszar poszczególnych żołnierskich działek wystarczających do prowadzenia samodzielnego gospodarstwa, w zależności od warunków lokalnych. Orzekały również o niezbędności i rozmiarach przyznawanej pomocy państwowej dla osadników. Po dokonaniu pomiarów indywidualne działki miały być nadane osadnikom, którzy równocześnie otrzymać winni tymczasowe świadectwo. Akta nadawcze, które byłyby podstawą do wpisania do ksiąg hipotecznych, miały być osadnikom nadane po przeprowadzeniu uzupełniających prac pomiarowych i po wprowadzeniu ewentualnych zmian przez Powiatowy Komitet Nadawczy. Komitety miały orzekać również o usunięciu z ziemi osadników nie spełniających warunków nałożonych na nich ustawą⁶.

Wydawać by się mogło, że w oparciu o ustawy z 17 grudnia 1920 r. i uzupełniające je przepisy prawne z marca/kwietnia 1921 r. przejmowanie ziemi na własność państwa i nadawanie jej żołnierzom powinno przebiegać bez zadrażnień, z zachowaniem prawa. Rzeczywistość okazała się inna i to już od samego początku tej akcji, bowiem w momencie kiedy uzupełniające rozporządzenia wchodziły w życie pierwsi żołnierze byli w drodze na Kresy, a niektórzy już nawet tam się znajdowali. Na przykład: legionści 1 i 6 pułku 1 Dywizji Legionów przybyli w okolice Nowogródka 25 marca i zajęli porosyjskie folwarki Niechniewiczze, Adampol, Marysin i Kosy Dwór, należące do hr. Chreptowicza Buteniewa⁷. Dnia 4 kwietnia na teren dawnego poligonu wojska rosyjskiego w Szubkowie w powiecie rówieńskim na Wołyniu przybyły trzy kolumny osadnicze, a mianowicie: kolumna 46 żołnierzy z 13 dywizji piechoty im. gen. Hallera, kolumna 59 żołnierzy z 14 pułku ułanów Jazłowieckich i kolumna 58 żołnierzy z 1 pułku ułanów Krechowickich. Ułani jazłowieccy i krehowieccy byli zakwalifikowani tylko wstępnie, a ostateczna akceptacja nastąpiła dopiero w czerwcu 1921 r.⁸. Podobne

sytuacje miały miejsce również w wielu innych kresowych powiatach. Przybycie żołnierzy na Kresy jeszcze przed zorganizowaniem aparatu do przeprowadzania tej trudnej i skomplikowanej akcji nie było wynikiem ich wojskowej, młodzieńczej niecierpliwości, bowiem miało oparcie w „Instrukcji wiosennych prac dywizji”, wydanej przez gen. Sosnkowskiego w styczniu 1921 r.. Wedle „Instrukcji” każdy pułk, dywizja miały prawo „wynaleźć” dla swych żołnierzy majątek, należący w przeszłości do rządu rosyjskiego, rosyjskiego Banku Włociańskiego, członków dynastii rosyjskiej, cerkwi itd., albo - gdyby tego rodzaju majątku nie było w okolicy - prywatny majątek porosyjski, opuszczony przez właściciela. Taki majątek żołnierze mogli objąć i zacząć zagospodarowywanie. W dalszych punktach „Instrukcja” określała, że „wynalezione” majątki powinny przekraczać obszar 500 ha, być w stosunkowo dobrej kulturze rolnej, zabudowane, położone blisko stacji kolejowej, miasteczka albo polskiej osady. Powiatowe Komitety Nadawcze miały być w szybkim terminie powiadomione o objęciu takich majątków przez żołnierzy aby uregulować związane z tym sprawy prawne⁹. „Instrukcja” stała się przedmiotem ostrej krytyki w prasie i w sejmie, gdzie przeciw niej wystąpił poseł Czetwertyński, twierdząc, że jest niezgodna z ustawą i daje możliwości dowolnej interpretacji i zajmowania majątków polskich. Wprawdzie w „Instrukcji” nie ma mowy o zajmowaniu majątków polskich, ale ta sprawa nie była jasno postawiona i zdarzały się wypadki, że takie majątki obejmowano. Dochodziło do sytuacji drastycznych. W jednym z majątków żołnierze wywieźli właściciela i twierdząc, że majątek jest opuszczony zajęli go dla siebie. W tej sprawie posłowie Związku Ludowo-Narodowego zgłosili „Wniosek Nagły” domagając się przestrzegania ustawy z 17 grudnia i przywrócenie prawnych stosunków, tzn. zwrotu zajętych folwarków i ukarania winnych¹⁰. Często zajęcie majątków nie było akceptowane przez Powiatowe Komitety Nadawcze i żołnierze musieli taki majątek opuścić.

W swoim wystąpieniu sejmowym w lipcu 1921 r. gen. Sosnkowski wyjaśnił, że treść „Instrukcji” była uzgodniona z Głównym Urzędem Ziemiemskim i Ministerstwem Rolnictwa i Dóbr Państwowych, a więc z organami powołanymi ustawami z 17 grudnia 1920 r. do przeprowadzenia akcji osadniczej. Przypomniał motywy jakimi kierował się sejm przyjmując pośpiesznie ustawy o osadnictwie, a także ten punkt ustawy, który mówił o przejmowaniu opuszczonych majątków po 1 kwietnia 1921 r.. Twierdził, że gdyby wojsko tą sprawą nie zajęło się i wczesną wiosną żołnierze nie rozpoczęli pracy na kresowej ziemi jeden rok gospodarowania byłby stracony, a to nie było intencją sejmu. Przyznał, że być może przedwcześnie sięgnięto po majątki polskie, ale spowodowała to „ucieczka ziemi” spod ustawy, to znaczy prywatna parcelacja rozpoczęta przez ziemian już wiosną 1921 r., co w efekcie groziło zmniejszeniem polskiego stanu posiadania. Od przybycia kolumn roboczych na Kresy do lipca 1921 r. zajęto na osadnictwo 36 majątków polskich na ogólną liczbę zajętych 401 o powierzchni odpowiednio 21000 ha na 196000 ha. W obydwu przypadkach stanowiło 9%. W tym czasie tylko na Wołyniu prywatnie rozparcelowano 69 majątków, każdy o powierzchni powyżej 400 ha¹¹.

Taki początek akcji z jednej strony nie tworzył dobrej atmosfery wokół osadników, a z drugiej - powodował uczucie rozgoryczenia i zawodu wśród zdezorientowanych żołnierzy.

Żołnierze przybyli na Kresy wiosną 1921 r. zorganizowani byli w tzw. kolumny robocze, mające charakter pół wojskowy, bowiem liczebnie odpowiadały szwadronom lub kompaniom, a na ich czele stał oficer, najczęściej w tym samym wieku co pozostali żołnierze, tzn. 22-25 lat. Takich kolumn było około 300¹². Poseł Poniatowski określił w sejmie, że była to „konceptja niesłychanie nieszczęśliwa”, bowiem w kolumnach znaleźli się żołnierze, którzy nie zamierali w przyszłości poświęcić się pracy na roli, a dobór prowadzącego oficera był często przygodny. W tej sytuacji zachowanie się kolumn roboczych i rezultaty ich pracy były „opłakane”¹³. Potwierdzał to raport przedstawiciela Ministerstwa Spraw Wojskowych dla spraw osadnictwa żołnierskiego na Polesiu z lustracji w pow. sarnieńskim, przeprowadzonej jesienią 1921 r., zdaniem którego kolumny robocze były „pozostawione same sobie, bez kierunku i gruntownej kontroli”. Wedle raportu w majątku Józefpol, gdzie osiadła kolumna robocza 27p.p. „prace przedstawiają się skandalicznie: uprawa poniżej krytyki, zasiew zrobiony na podorywce, konie źle utrzymane, siana nie ma, wozy połamane”. W znacznym stopniu była to wina dowódcy kolumny nie mającego pojęcia o pracy na roli, ale w pewnym stopniu również jego żołnierzy, bowiem byli to „chłopcy młodzi nie zdający sobie sprawy ze swego posłannictwa”¹⁴. Nie było to jednak zjawisko powszechne. Mimo trudnych warunków żołnierze kolumn roboczych dawali sobie radę i potrafili powiększyć „majątek” jakim obdarzyły ich macierzyste pułki i z którym przybyli na Kresy. Składał się z koni, najczęściej wybrakowanych i wozów pochodzących z demobilu. Brak było narzędzi rolniczych i materiału siewnego, które stopniowo kolumny nabywały w lokalnych składach na warunkach kredytowych. Trochę narzędzi, choć w ilościach znacznie poniżej potrzeb, kolumny otrzymały w ramach kredytów państwowych. Niewątpliwie dużym wsparciem był żołd wojskowy wydawany żołnierzom do 1 września 1921 r., który nie tylko wystarczał na pokrycie kosztów ich własnego utrzymania i paszy dla koni ale - przy oszczędnym gospodarowaniu - pozwalał na zakup niezbędnych narzędzi czy maszyn. W wielu wypadkach dużym problemem było znalezienie mieszkania. Najczęściej zajmowano opuszczone budynki folwarczne ale również szukano pomieszczenia „kątem” w okolicznych ukraińskich czy białoruskich wioskach. Na objętej ziemi gospodarowano wspólnie aż do jesieni kiedy nastąpił podział zebranych mizernych plonów i żołnierze rozpoczęli gospodarowanie na własny rachunek. Podzielono wówczas także skromny dobytek kolumny, jakim były konie, wozy, narzędzia i maszyny rolnicze. Zgodnie z zarządzeniem władz dotychczasowi użytkownicy części ziemi przechodzącej na osadnictwo, tzn. okoliczni chłopcy czy służba folwarczna, przekazali kolumnom roboczym jedną trzecią swoich zbiorów (tzw. trzeci snop). Była to państwowa kredytowa pomoc osadnikom. W ciągu lata Powiatowe Komitety Nadawcze opracowały plany parcelacyjne dla poszczególnych ośrodków i po ustaleniu wielkości

indywidualnych działek rozpoczęto prace pomiarowe. Po dokonaniu pomiarów, często tylko prowizorycznych, nastąpił przydział działek osadnikom, który - najczęściej - oparto na losowaniu¹⁵.

Swoje pierwsze osadnicze miesiące na Wołyniu barwnie opisał Piotr Jankowski z powiatu dubieńskiego. Oto jak wspominał ten okres: „... pojechało nas 150 ludzi z oficerem kpt. Sawickim na czele, który także zapisał się na ziemię. Dostaliśmy trochę wozów, trochę koni, które w wojsku nie były potrzebne, trochę siana i owsa i wio! 100 km za Lwów do Radziwiłłowa, jako kolumna robocza. Byliśmy wciąż na kotle wojskowym. Wiosną obsialiśmy wszystko w „kolektywie”. Kapitan Sawicki okazał się dobrym organizatorem rolnym. Znalazły się pługi, brony, siewniki i nasiona, nawet nie wiem skąd. Jak przyszły żniwa, znalazły się dwie żniwiarki, a nawet maszyna do młócenia zboża... Po tej kolektywnej pracy przez całe lato w polu, na słońcu czy w deszczu, niektórym odechciało się ziemi. Pozostało nas tylko 52 upartych kandydatów na rolników, więc mierniczy „wykroił” 52 działki i oznaczył każdą numerami od 1 do 52. Ponieważ ziemia była różnego gatunku, od piasku do ciężkiej gliny, a kandydaci byli także różni, wykształceni i niewykształceni, ochotnicy i nie ochotnicy, odznaczeni i nie odznaczeni, więc było trudno podzielić sprawiedliwie i uczciwie co się komu należy. Wszyscy więc zgodzili się na losowanie, kto jaki los wyciągnie, to taki będzie miał... Po zdemobilizowaniu skończył się wojskowy kocioł, więc każdy musiał pomyśleć sam o sobie. Dostaliśmy trochę słomy, trochę siana, trochę żyta i trochę owsa dla koni. Rozlosowaliśmy cały inwentarz żywy i martwy. Najwięcej było koni, więc każdy dostał parę, których nie wolno było sprzedać, ponieważ były potrzebne do uprawy roli, ale trzeba było karmić czy pracując, czy nie, a nie było czym. I rób tu człowieku co chcesz!!”¹⁶.

Według początkowych planów w okresie pierwszych trzech lat ziemię miało otrzymać 40000 żołnierzy, z czego w 1921 r. - 8000, w 1922 r. - 12000 i w 1923 r. - 20000¹⁷. Już w pierwszym roku planowanej liczby nie osiągnięto, bowiem osadzono 5031 osadników na 118943 ha, przy czym indywidualne działki otrzymało tylko 2587 osadników. Pozostali musieli czekać na dokonanie pomiarów i wobec tego gospodarowali wspólnie. Ogólny obszar ziemi przejęty na rzecz państwa w 1921 r. doszedł do 389023 ha z czego na cele osadnicze przeznaczono 118943 ha, czyli 30,6 %¹⁸. Przewidywano jednak, że Komisje Odwoławcze nie zaakceptują około 25% obszaru ziemi kwalifikowanego do przejęcia.

Przejmowanie i nadawanie ziemi postępowało z wieloma trudnościami i różnego typu oporami zainteresowanych stron, co w efekcie odbijało się niekorzystnie na całej akcji. Dochodziło do nieporozumień między Powiatowymi Komitetami Nadawczymi a polskimi właścicielami przejmowanych majątków z jednej, a żołnierzami-osadnikami z drugiej strony. Na przebieg akcji wpływały również zarządzenia i instrukcje Ministerstwa Spraw Wojskowych, Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych i Głównego Urzędu Ziemskiego, nie zawsze reprezentujących ten sam kierunek postępowania. Od początku akcji osadniczej nie było właściwie planu wedle którego ta akcja byłaby realizowana, to też w

postępowaniu poszczególnych Powiatowych Komitetów Nadawczych i Komisji Odwoławczych zachodziły znaczne różnice. Można określić, że w tej dziedzinie panowało bezhołowie, najbardziej odczuwane przez kilka tysięcy żołnierzy, którzy przez kilka lat „bronili granic Ojczyzny”. W czerwcu gen. Sosnkowski, zdający sobie sprawę z nienormalności i szkodliwości takiej sytuacji, wystąpił do Ministra Rolnictwa, Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z wnioskiem o powołanie organu, który zająłby się ujednoczeniem polityki osadniczej i opracowaniem planu na przyszłość¹⁹.

We wrześniu 1921 r. powołano Międzyministerialną Komisję do Spraw Osadnictwa Wojskowego, której zadaniem była koordynacja wszystkich spraw związanych z akcją osadniczą, a szczególnie: kontrola działalności Powiatowych Komitetów Nadawczych i Komisji Odwoławczych, rozpatrywanie nowych propozycji wysuwanych przez trzy główne urzędy odpowiedzialne za akcję, inicjowanie i opracowanie nowych zarządzeń i dyrektyw w sprawie przejmowania i nadawania ziemi zgodnie z ustawami z 17 grudnia 1920 r. oraz utrzymywanie kontaktu z organizacjami społecznymi. W skład komisji wchodził przedstawiciel Głównego Urzędu Ziemskiego, Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych i Ministerstwa Spraw Wojskowych a jako członkowie niestali - przedstawiciele innych zainteresowanych ministerstw, powoływani w miarę potrzeby²⁰.

Opracowany przez Komisję plan na 1922 r. przewidywał przekazanie na cele osadnicze około 160000 ha ziemi i nadanie jej około 7700 żołnierzom, tzn. 4300 żołnierzy mniej niż zakładano na początku akcji. Z poprzedniego roku pozostało do nadania około 50000 ha wobec tego należało je uzupełnić dodatkowymi 110000 ha. Komisja optymistycznie oceniała taki plan jako realny w przekonaniu, że na ten cel znajdzie się wystarczający obszar ziemi, personel do jego wykonania i niezbędne środki finansowe. Krytyczna ocena tego stanowiska znalazła się w poufnym dokumencie Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, której autor twierdził, że osadnictwo powinno być oparte na mocnych podstawach i z tego względu nie należy akcji zbyt rozszerzać. „Moim zdaniem ideałem dla br. będzie, jeżeli osadnicy wojskowi obsięją na wiosnę pola pochodzące z salda zeszłego roku tj. przejętych już 52000 ha”²¹.

Po doświadczeniach pierwszego roku kiedy na Kresy przybyli żołnierze zakwalifikowani na podstawie zasług bojowych, a więc wielu z nich bez przygotowania rolniczego i bez środków na zagospodarowanie otrzymanej ziemi, w 1922 r. stawiano już większe wymagania kandydatom na osadników. Mieli oni przedstawić Komisji Kwalifikacyjnej zaświadczenie, że są rolnikami i przybyć na Kresy z podstawowym wyposażeniem pozwalającym na rozpoczęcie gospodarowania, a także mieć środki finansowe na przeżycie w ciągu najbliższych kilku miesięcy.

Wyniki 1922 r. odbiegały znacznie od planów Komisji Międzyministerialnej, gdyż osadzono tylko 1532 żołnierzy. Zwolnione tempo przypisać należy zmniejszonym zasobom ziemi nadającej się do przejęcia. W 1921 r. przejmowano głównie ziemie porosyjskie, a w roku następnym w większości ziemie folwarków

polskich (nadwyżki ponad 400 ha), co spotykało się z oporem ich właścicieli. Na dzień 1 stycznia 1923 r. liczba osadników nadzielonych ziemią wynosiła 6563 osób z czego 4610 osadników z przydzieloną indywidualną działką, a 1953 pracujących jeszcze grupowo z powodu niewykonanych pomiarów. Z tej ogólnej liczby 5557 osadników było obecnych na swoich działkach, a około 1 tysiąca, a więc 15% nie osiedliło się na przyznanej im ziemi²². Był to dowód wadliwie przeprowadzonej kwalifikacji i wyboru kandydatów o być może dużych zasługach wojennych ale małym zainteresowaniu pracą rolnika. W meldunku do Ministra Spraw Wojskowych szef Wydziału Osad Żołnierskich (od drugiej połowy 1921 r. używana nazwa Sekcji Osad Żołnierskich) krytycznie ocenił działalność Komisji Kwalifikacyjnych pisząc: „... wynika niestety, że w wielu wypadkach pomimo licznych wskazówek ze strony W.O.Ż. w pracach swych komisje kwalifikacyjne albo kierują się szablonem, lub biurokratycznie ustalają listy kandydatów, którzy po bliższym zbadaniu okazują się nieposiadającymi kwalifikacji do podjęcia ciężkiej pracy na roli”. Równocześnie prosił ministra o polecenie komisjom aby w przyszłości dobierały ludzi pełnowartościowych, inteligentnych i zdolnych do pracy fizycznej rolnika²³.

W ciągu dwóch pierwszych lat wpłynęło do komisji kwalifikacyjnych 99513 podań o nadanie ziemi, zakwalifikowano 22503 kandydatów (w tym 4200 odpłatnie), a przyznano ziemię 6563 żołnierzom, a więc 6.6 % ogólnej liczby zgłoszonych i 29,2 % zakwalifikowanych. W ogólnej liczbie kandydatów, zaakceptowanych przez komisje było 4859 oficerów, czyli 21,6 %²⁴. Znaczna ich liczba to oficerowie, którzy zamierzali osiedlić się na nadanej ziemi, ale byli wśród nich i tacy, którzy chcieli pozostać w służbie czynnej. Tę sprawę uregulowało rozporządzenie zezwalające osadnikom „o wybitnych zasługach wojskowo-bojowych”, pełniących służbę publiczną, na osiedlenie na ich działkach dzierżawców albo pełnomocników. Ta forma gospodarowania wymagała zezwolenia Komisji Międzyministerialnej²⁵. W tej grupie obok wojskowych w służbie czynnej znaleźli się również i inni byli żołnierze na stanowiskach państwowych. Stosunek Centralnego Związku Osadników Wojskowych do tej sprawy był powściągliwy, bowiem działki na których właściciel nie osiadł uważano za stracone dla osadnictwa. Pierwszy prezes Związku, Jerzy Bonkowicz-Sittauer był zdania, że nie jest to osada „żywa” i nie rozwija się w tym samym stopniu co działka, na której gospodarzy sam osadnik²⁶.

Dru ga część artykułu ukaże się w następnym numerze KS

Artykuł stanowi część większej pracy na temat osadnictwa wojskowego. Autorka nie wyraża zgody na jakiegokolwiek przedruki bez jej akceptacji.

¹ Ekspozytura Ministerstwa Spraw Wojskowych dla Spraw Demob., *Rozkaz nr 2 z 17 I 1921*, Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAW), Gabinet Ministra (dalej Gabinet), I.300.1.648.

² Tamże

-
- ³ Ekspozytura, *Rozkaz nr 8*, z 26 2 1921, CAW, Gabinet, I.300.1.650.
- ⁴ *Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych* z 16 3 1921, *op. cit.*; *Instrukcja dla Powiatowych Komitetów Nadawczych* z 16 4 1921, *op. cit.*
- ⁵ *Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych* z 21 4 1921, *op. cit.*
- ⁶ *Instrukcja dla Powiatowych Komitetów Nadawczych* z 16 4 1921, *op. cit.*; *Rozporządzenie Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego oraz Ministrów: Rolnictwa i Dóbr Państwowych i Spraw Wojskowych* z 23 3 1921, *op. cit.*
- ⁷ Pismo Nowogródzkiego Oddziału Kresowego Związku Ziemian do Kresowego Związku Ziemian, 11 4 1921, CAW, Gabinet, I.300.1.649.
- ⁸ B.Podhorski, *Osady wojskowe na terenie Szubkowa na Wołyniu oraz przyległe cywilne*, Warszawa 1931, s.30-31.
- ⁹ Tekstu „Instrukcji” nie udało się odnaleźć. Informacje pochodzą z przemówień sejmowych posła Czetwertyńskiego, Sejm, *op. cit.*, posiedzenie 231 z 3 6 1921, ł.52 i gen. Sosnowskiego, Sejm, *op. cit.*, posiedzenie 244 z 29 7 1921, ł.34.
- ¹⁰ Druk nr 2761, 3 6 1921.
- ¹¹ Sejm, *op. cit.*, posiedzenie 244 z 29 7 1921, ł.34-38; Pismo Ministra Spraw Wojskowych do Zarządu Głównego Kresowego Związku Ziemian, 9 6 1921, CAW, Gabinet, I.300.1.648.
- ¹² J.Bonkowicz-Sittauer, *Osadnictwo Wojskowe*, „Rocznik Wołyński”, t. III, s. 522.
- ¹³ Sejm, *op. cit.*, posiedzenie 231 z 3 6 1921, ł.56.
- ¹⁴ Pismo do Wydziału Osad Żołnierskich, 3 10 1921, CAW, Gabinet I.300.1.648.
- ¹⁵ Informacje w znacznym stopniu oparte na pracy B. Podhorskiego, *op. cit.*, s. 30-36.
- ¹⁶ Wspomnienia z życia na osadzie wojskowej Radziwiłłów w pow. dubieńskim na Wołyniu (w:) *Z Kresów Wschodnich R.P., Wspomnienia z Osad Kresowych, 1921-1940*, Londyn 1992, s. 33-34.
- ¹⁷ Pismo Ministra Spraw Wojskowych do Kresowego i Wołyńskiego Związku Ziemian, 28 7 1921, CAW, Gabinet I.300.1.648.
- ¹⁸ *Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1920-22*, Warszawa 1923, s. 124.
- ¹⁹ Pismo Ministra Spraw Wojskowych do Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, 10 1 1922, CAW, Gabinet, I.300.1.649.
- ²⁰ *Uchwała Rady Ministrów* z 6 9 1921, „Dziennik Urzędowy Głównego Urzędu Ziemskiego” (dalej GUZ), 1921, nr 3, s.209.
- ²¹ Brulion pisma J. Sakowicza, 25 3 1922, Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Zespół akt Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych (dalej MRiRR), 778.
- ²² *Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1923*, Warszawa 1924, s. 40, tabl. 10.
- ²³ Meldunek T. Lechnickiego do Ministra Spraw Wojskowych, 31 1 1922, CAW, Gabinet, I.300.1.649.
- ²⁴ *Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1923*, *op. cit.*, tabl. 11.
- ²⁵ *Pismo okólne Komisji Międzyministerialnej* z 5 1 1924, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Reform Rolnych”, 1924, nr 1, s. 13.
- ²⁶ J. Bonkowicz-Sittauer, *Oficerowie zawodowi i „martwe działki” w osadnictwie wojskowym*, „Polska Zbrojna”, 1923, nr 314.